

Powsz. wykład uniwersytecki wygłoszony w szkole kolejowej w niedzielę
18. marca, 1906.

Pojęcie przesądu.

Są we Lwowie ulice, na których daremnie szukalibyśmy numeru 13. Po 11. następuje 11. A, a potem 15. Sam na takiej ulicy mieszkam. A inna taką jest ulica Długosza. Dlaczego? Odpowiadają, że ludzie nie chcą mieszkać pod numerem 13. A dlaczego? Jedni wzduszają ramionami, inni wprost powiadają, że 13., to liczba nieszczęsna, fatalna. Gdyby ją wywieszono nad bramą, mogłoby to kamienicy i mieszkańcom przynieść jakieś nieszczęście, pożary, śmierć itp. Inni się z tego śmieją, powiadają: To przesąd! I w innych też wypadkach słyszymy ten wyraz. N.p. Ktoś od nas odchodzi, w drzwiach, jak zwykle, jeszcze rozmowa się toczy, nareszcie naprawdę odchodzi; na ostatku podajemy mu rękę, ale on powiada - tylko nie przez próg! Jedni bardzo się obawiają podania ręki przez próg, albo na krzyż, inni zaś i tę obawę uważają za przesąd. Zdarza się też niekiedy, że ktoś zaprasza sobie grono znajomych, ale uważa, by niebyło ich tylu, by przy stole zasiadło 13 osób. Wiadomo, że niektórzy ludzie za nic w świecie w trzynastu osób przy stole by nie

zasiadko; ale są tacy, co i to uważają za przesąd. I łatwo możnaby przytoczyć jeszcze wiele innych przykładów takich przesądów. Na każdym kroku spotykamy się z tem, co bądź sami, bądź inni uważają za przesąd; widzimy też, jak te przesady wpływają całkiem wyraźnie na postępowanie ludzi. Niejeden nie wynajmie sobie mieszkania, któreby zresztą całkiem mu odpowiadał, dlatego tylko, że dom ma numer 13; są myśliwi, którzy wybierają się już na polowanie, zostają w domu, gdyż wychodząc z domu spotkali starszą kobietę, albo kogoś, co im życzył szczęścia itp. Jedni więc w postępowaniu swoim ulegają pewnym rzeczom, pewnym wierzeniom, przekonaniom, które inni nazywają przesadami, i z których wprost szyczą.

Czemże są więc te t. zw. przesady? Jak to wytłumaczyć, że odgrywają taką rolę w życiu jednych, a nie mają żadnego wpływu na życie innych ludzi? Skąd w ogóle biorą się przesady?

Odpowiedzi na to pytanie dostarczyć nam musi psychologia, t.j. nauka o życiu duchowym człowieka. Wszak każdy przesąd jest pewnem jakimś przekonaniem, a przekonania wraz z uczuciami, dążeniami pragnieniami naszymi tworzą właśnie całość naszego życia duchowego, psychicznego. A jeżeli przesąd każdy jest jakimś przekonaniem, warto zapytać się czem się różni od innych naszych przekonań; przecież nikt nie uważa

wszystkich swoich lub cudzych przekonani za przesady.

Otóż już sama nazwa, sam wyraz przesąd pozwala nam na to pytanie odpowiedzieć. Często powiadamy, iż nie należy sprawy przesądzać, t.j. nie należy z góry o niej wyrokować, z góry o niej rozstrzygać. Ktoś n.p. zapytuje nas, czy sklep, który zamierza założyć, opłaci mu się i da mu należyty zysk. Odpowiadamy: Trudno sprawę przesądzać, ale zdaje się, że taki sklep nie będzie rentownym interesem. Chcemy przez to powiedzieć, że z odpowiedzią należałoby właściwie poczekać i spróbować, czy sklep będzie się rentował lub nie, że odpowiadając na pytanie teraz, ~~w~~ wyrokujemy o przyszłości sklepu bez należytej podstawy. Podobnie lekarz zapytany, czy ktoś wyzdrowieje, często z góry nie może przesądzać sprawy. Ale to jeszcze nie wystarcza, by mówić o przesądach. Jeżeli bowiem powiemy, że sklep rentował się nie będzie, albo że ktoś z choroby nie wyzdzie, wprawdzie rzecz poniekąd z góry przesadzamy, lecz nie ulegamy jeszcze przez to przesądowi. Na to czegoś więcej potrzeba. W tych wypadkach o przesądach dlatego nie mówimy, że przecież zdanie, które wypowiedziano opiera się na pewnej podstawie. Nie jest ono z palca wyssane; lekarz miał wypadki podobnych chorób, widział, że rzadko ludzie wyzdrowieją albo nabraliśmy doświadczenia, że tego rodzaju sklepy w naszych warunkach nie opłacają się. Potrąfimy jednym słowem wskazać, dlaczego tak sąd wydajemy, dlaczego tak wyrokujemy, możemy sąd nasz przynajmniej do

pewnego stopnia uzasadnić. A tem właśnie różni się przesąd od każdego innego z góry wydanego sądu, od każdego innego z góry powziętego przekonania, że nie możemy nic przytoczyć na jego usprawiedliwienie, że nie umiemy go w żaden sposób uzasadnić. Jak n.p. uzasadnić przekonanie, że człowiek, lewą nogą wstający zrana, będzie źle usposobiony? Jak uzasadnić przekonanie, że mycie głowy nowonarodzonemu dziecku mu zaszkodzi? Jak uzasadnić, że życzenie szczęścia wręcz przeciwny skutek będzie miało dla myśliwego? Jak uzasadnić, że noszony w lewym uchu kulczyk wzmacnia siłę wzroku? Wszyscy, co tym przesądom hołdują, powiadają, że tak jest, i koniec. Uzasadnić, a zatem i przekonać nikogo o słuszności takiego przekonania nie mogą.

^{cy} Nazwiemy więc ~~przesądem~~ każde z góry powzięte przekonanie, któremu brak wszelkiego uzasadnienia: jest przesądem?

Określenie takie nie byłoby jeszcze zupełnie ścisłym. Nkt bowiem nie nazwie przesądem przekonania słusznego i trafnego, chociażby było z góry powzięte i chociażby mu brakło uzasadnienia. Może się bowiem zdarzyć taki wypadek: że ktoś poweźmie jakieś przekonanie, którego zrazu niepodobna uzasadnić, które jednak uda się później kiedyś uzasadnić. Takiego przekonania przesądem nie nazywamy. N.p. Franklin powziął przekonanie, że błyskawica jest iskrą elektryczną. Albo Kolumb powziął przekonanie, że płynąc okrętem ustawicznie ku zachodowi, dąży do opłynięcia się.

do stałego ładu. Współcześni jemu uważali to przekonanie za przesąd, ale okazało się, że był to tylko pozornie przesąd, w istocie zaś przekonanie było trafne. Więc tak długo tylko przekonanie z góry powzięte i nieuzasadnione za przesąd możemy uważać, póki się nie okaże trafnym, póki się go nie da uzasadnić; wtedy widzimy, że nie było ono wcale przesądem, lecz że my je mylnie za przesąd uważali.

Możemy tedy najogólniej określić przesąd jako z góry powzięte, nieuzasadnione i mylne, niezgodne z prawdą przekonanie, czyli krócej, jako z góry powzięte i w ogóle niedające się uzasadnić przekonanie.

Tak pojęte przesądy mogą być najrozmaitsze i dotyczyć się rzeczy najróżnorodniejszych. Przytoczyłem już szereg przykładów przesądów całkiem potocznych. Ale obok nich są jeszcze inne, a wśród tych innych osobną nazwę otrzymały te przesądy, które dotyczą się związku czynników nadprzyrodzonych z życiem ludzkim. Wiadomo, że u różnych ludów zachował się zwyczaj otwierania okien i drzwi w chwili, gdy w domu ktoś umiera. Czyni się tak, by dusza mogła uciec z domu. Albo: Zamawianie chorób. Albo przekonanie, że wymówienie pewnych wyrazów sprowadza na daną osobę jakąś klęskę. Albo przekonanie, że, kto w noc świętojańską o północy zerwie kwiat paproci i jeszcze inne spełni warunki, ujrzy swą przyszłość jasnojak na dłoni. (Te wszystkie przekonanie opierają się na

Dr. Andrzej

*Wszystko to są przesady
nie ma w nich nic
nie ma w nich nic
nie ma w nich nic*

de arafide lada. Wepofoweni genu wewait to grawkonnie za puzegd,
 nie okazalo sie, ze byl to tylko pozornie puzegd, w taloie was puz-
 konnie bylo ustrze. Wida tak dugo tylko puzekornie z gory powiazane
 i niezastoina za puzegd notery wewait, poki sie nie okazalo ustrze,
 poki sie do nie de wewait; wady widzialy, ze nie bylo one wewait puz-
 egd, jak ze, wy de wewait za puzegd wewait.

I lobny jedn zagodoina okrelila puzegd jako z gory powiazane, nie-
 zastoina i wewait, zastoina z puzegd puzekornie, czyli krola, jako

z gory powiazane w ogole niezastoina sie wewait puzekornie.
 Tak puzegd - puzegd puzegd byl wewait i ustrze sie wewait

zagodoina puzekornie. Puzekornie jedn zastoina puzekornie puzegd
 jako puzekornie. Ale obok nich sie zastoina jedn, a wewait wewait

obony puzegd puzekornie za puzegd, kore puzegd sie wewait wewait
 zagodoina puzekornie z wewait wewait. Wewait, ze wewait wewait

wewait sie wewait wewait wewait i wewait, gdy wewait kore wewait
 ze. Czyli sie tak, by wewait wewait z wewait. Wewait wewait

Albo puzekornie, ze wewait wewait wewait wewait za wewait
 by wewait wewait. Albo puzekornie, ze, kore wewait wewait z wewait

gory wewait wewait wewait i wewait wewait wewait, wewait wewait
 wewait wewait wewait wewait. Te wewait puzekornie wewait sie

przypuszczeniu, że w takich razach jakieś wyższe moce, duszy dobre lub złe pomoc lub szkodę ludziom przynoszą, albo że w ogóle biorą udział bezpośredni w sprawach ludzkich. Otóż takie przesady nazywają się powszechnie zabobonami. Zabobon jest to więc przesąd, dotyczący związku czynników nadprzyrodzonych z życiem ludzkim. Oczywiście i taki przesąd tylko wtedy jest na prawdę przesądem, jeżeli jest nieuzasadniony, niczem nie poparty i fałszywy. I tem się tłumaczy, że jedni uważają pewne przekonanie za zabobon, inni za przesąd, inni za prawdę; n.p. wszystkie praktyki spirytystyczne. Jedni bowiem twierdzą, że przekonanie o komunikowaniu się duchów z ludźmi, wywoływanie duchów jest nie tylko nieuzasadnione, lecz także z prawdą niezgodne, inni natomiast uważają to przekonanie za zupełnie słuszne.

Ponieważ tedy zabobon jest tylko pewnym rodzajem przesądów, więc wszystko, cokolwiek o przesądach w dalszym ciągu powiem, także do zabobonów się odnosi. Tylko, że zabobony ze względu na swą treść specjalną posiadają jeszcze pewne właściwości, których przesady inne nie mają.

Wiedząc, czem przesady są, możemy się teraz zastanowić nad tem, skąd się właściwie biorą. Skąd ludzie przychodzą do tego, że żywią przekonania, z gruntu i w gruncie rzeczy fałszywe, niczem niedające się uzasadnić, i że w życiu swem powodują się temi przekonaniem?

Na te pytanie niepodobna odpowiedzieć całkiem szczegółowo, o każdym

przesądzie z osobna. Na to trzeba by pisać historię przesądów, ich powstania, rozszerzenia się itp. Co do wielu przesądów nawet niepodobna wskazać, skąd się wzięły, gdzie i kiedy powstały. W pewnych jednak wypadkach źródło przesądu da się wykryć, a na podstawie tych wypadków można przypuścić, że także z innymi przesądami musiało być podobnie.

Weźmy ów przesąd z trzynastką. Źródło jego jest dość przejrzyste. Przy wieczerzy Pańskiej było osób 13. - Jeden z uczestników poniósł śmierć męczeńską; inny umarł samobójstwem. Dwa tragiczne wypadki, obejmujące zgrozę najwyższą, związane z nader ważnymi przewrotami w rozwoju ludzkości. A dzisiaj, gdy 13 osób zasiędzie przy stole biesiadnym, zdaje się wielu ludziom, że przynajmniej jedna ^{z nich} przed upływem roku umrze. Wamy więc fakt niewątpliwy, że owych 13 osób biorących udział w ostatniej wieczerzy, część umarła. Wiadomo zaś, że dwie myśli, które raz w naszym umyśle razem wystąpiły, następnie na wzajem się wywołują, jak to już w poprzednim wykładzie ^(na kulisach) tutaj wyłożyłem. Wiedząca o domu, w którym znajomy mieszkał, wywołuje myśl o tym znajomym, gdy bywając w owym domu, widziałem przyjaciela, dom z przyjacielem w myśli mej się skojarzył. To skojarzenie się często wiąże ze sobą myśli, między którymi głębszego istotnego związku niema. Wszak między domem pewnym a przyjacielem niema takiego związku; mimo to obie myśli się skojarzy-

Przebieg choroby. Wskazywać na to trzeba by plan historyczny, który po-
 warunkiem, rozszerzenia się itp. Co do wielki przebiegów i w ten sposób
 warunki, które się wzięły, gdzie i kiedy powstają. W powyższym jednak wy-
 padkach chodziło nie o to, aby się wykazywać, a to podawanie tych wypadków ma
 na celu pokazać, że także z innymi przebiegami można być podobnie.
 Wskazywać na przebieg z historyczną. Zgodnie z tym, co jest do tego przystępne.
 Powyższe historyczne badania było odc. 13. - Jedną z historii i innych podobnych
 historii powstają: inny sposób samobójstwa. Dwa trójczłonowe wypadki,
 przebiegające przez narząd, związane z narządami i innymi powstająmi
 powstająmi i innymi. A dzieje, gdy 13 odc. wskazywać przy sobie i innych
 tym, które się wzięli i innymi, że przyznają, że jedna przez powstanie i
 inne. Wskazywać, że odc. 13 odc. wskazywać, gdzie
 w odc. 13 odc. wskazywać, gdzie i innymi. Wskazywać, że dwa wypadki, które
 nie ma w historii i innymi, wskazywać, że wskazywać na wskazywać i innymi
 13, jak to jest w poprzednim wykładzie i innymi wskazywać. Wskazywać 4-4-13
 o tym, w którym wskazywać, wskazywać, wskazywać, wskazywać, wskazywać, wskazywać
 wskazywać w odc. 13 odc. wskazywać, wskazywać, wskazywać, wskazywać, wskazywać, wskazywać
 wskazywać i innymi. To wskazywać i innymi wskazywać, wskazywać, wskazywać, wskazywać, wskazywać
 wskazywać i innymi. Wskazywać i innymi wskazywać, wskazywać, wskazywać, wskazywać, wskazywać
 i innymi. Wskazywać i innymi wskazywać, wskazywać, wskazywać, wskazywać, wskazywać, wskazywać

ły. Czasem takie skojarzenie po jakimś czasie się rozluźnia. Gdy n.p. przyjaciel tylko krótko w owym domu mieszkał, a teraz go widuję zawsze w innym domu, do którego się sprowadził, skojarzenie między nim a dawniejszym mieszkaniem może się zupełnie zatrzeć. Czasem jedna, skojarzenie bardzo silne i trwałe. Zwłaszcza wtedy, gdy w chwili, gdy się owe dwie myśli poraz pierwszy zeszyły, strona uczuciowa wchodziła w grę. N.p. Łatwo skojarzenie między fiakrami na pewnej ulicy stojącymi i ulicą zaginie; jeżeli jedna widzieliśmy na własne oczy, jak na pewnej ulicy fiakier kogoś na śmierć przejechał, wtedy też na widok tej ulicy jeszcze długo nam się ten wypadek będzie przypominał. Bo przeraziliśmy się. A taki sam wpływ, jak żywy udział życia uczuciowego, miewa często powtarzania się wspólnego występowania pewnych myśli. Silniej skojarzy się myśl o domu z myślą o przyjacielu, jeżeli także tam mieszkał 10 lat, aniżeli gdy mieszkał tylko rok albo miesiąc.

To są rzeczy powszechnie znane; całe to skojarzenie myśli odbywa się zupełnie bez udziału naszej woli, samo przez się, niejako mechanicznie. Jak mechanicznym ciśnieniem ryjemy bruzdę w ziemi, w drzewie, tak samo współistnienie, zetknięcie się w duszy dwóch myśli wytwarza między nimi ów związek, owo skojarzenie. Zastosujmy teraz te rzeczy do naszego przykładu.

~~Spyszając o wieszczce Pańskiej, nie tylko słyszymy o 13 uczestnikach~~

lecz też żywy bierzemy w tych wypadkach udział uczuciowy. Więc wszelkie myśli, tworzące obraz tych zdarzeń, ze sobą się kojarzą. Kojarzy się trzymastka w myślach naszych ze śmiercią. I już odtąd liczba ta ma na sobie jakieś piętno fatalne. A skojarzenie się to nie tylko nie słabnie, lecz raczej się wzmacnia. Wszak przez tyle wieków powtarza się każdemu nowemu pokoleniu opowieść o ostatniej wieczerzy, a czasem jeszcze się zdarza, że ~~istotnie~~ związek między trzymastką a śmiercią doznaje nowego bodźca, nowego potwierdzenia. Zdarza się niewątpliwie, że czasem zasiądzie 13. osób przy stole i że krótko potem, w miesiąc, w pół roku któraś z nich umrze. Ot, niedawno siedzieliśmy jeszcze razem przy kolacyi, mówi się wtedy, a teraz on już w grobie. A było na 13 - tajemniczo jeden szepce drugiemu. Więc oczywiście nowe potwierdzenie, nowe wzmocnienie skojarzenia.

Cały mechanizm powstania takiego rzesądu jest więc bardzo przejrzysty. W jednym wypadku schodzą się dwie rzeczy; kojarzą się w umyśle, wskutek czego i w przyszłości jedna z drugą w myśli występuje w połączeniu. Wytwarza się tak zwane uogólnienie. Wskutek bowiem kojarzenia związek jednorazowy, w naszym przykładzie przy wieczerzy pańskiej, rozszerza się na wszystkie inne wieczerze o biesiady w podobnych warunkach, t.j. przy udziale 13 osób się odbywające. Zdaje nam się, że

Ale nietylko ową zdolność kojarzenia posiadamy. Tkwi w naszej du-
-szy Jeszcze inna zdolność, inna skłonność. Jesteśmy skłonni do tego,
by uważać rzeczy, w myśli naszej związane, jako coś rzeczywiście złączo-
nego. Dopatrujemy się między nimi jakiegoś rzeczywistego związku.

N.p.

Wzajemne powiązanie rzeczy, które nie są rzeczywiście związane, jest
jedną z przyczyn błędów sądzenia. Wzajemne powiązanie rzeczy, które
nie są rzeczywiście związane, jest jedną z przyczyn błędów sądzenia.
Wzajemne powiązanie rzeczy, które nie są rzeczywiście związane, jest
jedną z przyczyn błędów sądzenia. Wzajemne powiązanie rzeczy, które
nie są rzeczywiście związane, jest jedną z przyczyn błędów sądzenia.
Wzajemne powiązanie rzeczy, które nie są rzeczywiście związane, jest
jedną z przyczyn błędów sądzenia. Wzajemne powiązanie rzeczy, które
nie są rzeczywiście związane, jest jedną z przyczyn błędów sądzenia.

Wzajemne powiązanie rzeczy, które nie są rzeczywiście związane, jest
jedną z przyczyn błędów sądzenia. Wzajemne powiązanie rzeczy, które
nie są rzeczywiście związane, jest jedną z przyczyn błędów sądzenia.
Wzajemne powiązanie rzeczy, które nie są rzeczywiście związane, jest
jedną z przyczyn błędów sądzenia. Wzajemne powiązanie rzeczy, które
nie są rzeczywiście związane, jest jedną z przyczyn błędów sądzenia.
Wzajemne powiązanie rzeczy, które nie są rzeczywiście związane, jest
jedną z przyczyn błędów sądzenia. Wzajemne powiązanie rzeczy, które
nie są rzeczywiście związane, jest jedną z przyczyn błędów sądzenia.

ponieważ wówczas 13 i śmierć uczestnika razem istniała, i teraz i zawsze tak być już musi. Związek, istniejący w naszej myśli, przyzwyczajamy się uważać jako związek rzeczywisty między faktami. Ponieważ w myśli 13-ska i śmierć uczestników się złączyła, więc i w rzeczywistości musi naszym zdaniem taki związek zachodzić.

~~Te całkiem bezmyślnie~~ Łatwo sobie wyobrazić, że w zupełnie podobny sposób powstać mogły liczne inne tego rodzaju przesady: N.p. mogła raz matka swemu niemowlęciu umyć głowę i zdrowiu jego zaszkodzić, niezachowując koniecznych ostrożności. Więc mycie głowy i c. oroba skojarzyły się w umyśle matki. Gdy urodziło się jej drugie dziecko, już nie myła mu głowy. A ponieważ choroby z powodu nieostrożnego mycia mogły się zdarzać często i w wielu miejscach, więc nie dziwnego, że pośród ludu rozpowszechnił się przesąd, iż mycie głowy nie wono, bo to szkodzi. Tak w tym, jak w poprzednim przykładzie widzimy, że w miejscu rzeczywistej przyczyny pewnego zdarzenia wskutek skojarzenia wstawiamy przyczynę urojoną. Przyczyną śmierci Chrystusa nie była obecność 13 osób, tak jak przyczyną choroby dziecka nie była zimna woda. Ale ponieważ te okoliczności zeszyły się z tamtymi, więc, jak bardziej widoczne, skojarzyły się, a związek myślowy zaczęto uważać za rzeczywisty.

Weźmy inny, pospolity przykład. Istnieją liczne t. zw. przesady

podawa - wówczas 13 i 14 dnia wczesnym rankiem w czasie
 wazę tak był już smut. Związek, faktory w ten sposób, przy
 Jany się uważa jak związek przysięgi między faktami. Podawa w ten
 13-14 dnia i 15 dnia wczesnym rankiem w ten sposób, przy
 mał naraz odzianiem jak związek przysięgi.

To sąktem bezpółtawo sode wypunkt, że w sprawie podobny
 sposób poważ mógł być inne inne tego rodzaju przysięgi: N.p. mógł ten
 jakia ewentualnie w ten sposób i 14 dnia w ten sposób, przy
 wazę koniecznie ostrożnie. W ten sposób i 14 dnia w ten sposób, przy
 się w ten sposób. Gdy w ten sposób, przy
 nie były. A podawa sode w ten sposób, przy
 wazę sode w ten sposób, przy
 rozpoznać się przysięgi, w ten sposób, przy
 Tak w ten sposób, przy
 jak przysięgi pewnego rodzaju w ten sposób, przy
 nie przysięgi. Przysięgi sode w ten sposób, przy
 jak przysięgi sode w ten sposób, przy
 przysięgi sode w ten sposób, przy
 w ten sposób, przy
 w ten sposób, przy

społeczne i towarzyskie. N.p. Osoby do pewnego zawodu należące, nie lubią się stykać z osobami innego zawodu; ~~brabia niechętnie~~ urzędnik namiestnictwa uważa urzędnika krajowej syrekcyi skarbu za coś podrzędniejszego itp. Majętny nie lubi się odziś się z bogimi lud. Związu to przekonanie, że to nie wypada. Przeciętny nasz obywatel ziemski jest przekonany, iż niewypada, aby jego syn został kupcem, a inny n.p. dziennikarzem, albo brón Boże aktorem. W tego rodzaju przesądach mamy znówu widoczny wpływ kojarzenia. Były czasy, kiedy istotnie między stanami i zawodami różni istnieła różnica społeczna, kiedy różne były prawa poszczególnych stanów i zawodów, kiedy wskutek to na wzajem się od siebie odgraniczały. Dzisiaj to już dawno ustało, a nawet tam, gdzie się najdłużej zachowało, w rodach panujących, coraz bardziej ustaje. Ale przez długie wieki w umysłach ludzi wytworzył się związek ścisły między przynależnością do pewnego zawodu, do pewnych rodzin, a pewnym stosunkiem do innych cześci, innych zawodów. Dalej związek między pewnym pochodzeniem a pewnym zawodem., n.p. między pochodzeniem szlacheckim a rzemiosłem wojennem, między posiadaniem ziemi, a stronieniem od zajęć mieszczkańskich. Tym sposobem i dzisiaj skojarzenie to jeszcze trwa i nie rozzerwało się, chociaż w rzeczywistości związku tego już niema. A dalej, wytworzyło się skojarzenie między majątkiem a rodem, między

Lowi

Wyjści
Lewitacji

wszystkich, przekonani, bądź własnych, bądź cudzych, za przesady. Aby więc zdać sobie sprawę z tego, czym są przesady, trzeba mieć rzucić okiem na całość naszych przekonań.

Rozglądając się po tej całości naszych przekonań, dostrzegamy między nimi pewne bardzo wybitne różnice. Jedne z nich opierają się na tych różnicach pochodzą stąd, że przekonania swoje czerpiemy z różnych źródeł. Według tych różnych źródeł, możemy przekonania podzielić na pewne grupy:

1. Przekonania pochodzące bezpośrednio z doświadczenia naszego. N.p. przekonanie, że sala ta nie jest pusta, lecz że znajduje się w niej pewna ilość ludzi. Albo przekonanie że są tu zapalone lampy.
2. Przekonania pochodzące pośrednio z doświadczenia, mianowicie za pośrednictwem pamięci. Takim jest przekonanie moje, iż dzisiaj jadłem obiad, że wczoraj przechodziłem placem maryackim.
3. Przekonanie pochodzące z rozważania pewnych pojęć. N.p. Część jest zawsze mniejsza niż całość, do której należy; albo: Co się stało, odstać się nie może.
4. Przekonania, pochodzące z pewnych domysłów. N.p. przekonanie, że z rozumowania. N.p. Przekonanie, że każdy z nas umrze; albo przekonanie, że wkrótce będzie już wiosna. Albo przekonanie, że 10 razy 1000 jest tysiąc. Pięć trzeciej części od 100 jest 50. ~~Te~~ Przekonania pochodzące z rozumowania, mogą być całkiem pewne, niewzruszone, jak w matematycznym przykładzie; mogą jednak być tylko mniej lub więcej prawdo-

sprawowaniem pewnych urzędów a wyższym wykształceniem itd; więc i dziś osoby, pewne urzędy sprawujące, uważają siebie za wyżej stojących .

~~W tych wypadkach mamy przykład, gdzie pewne związki istotnie w rzeczy~~

Tak więc tutaj, jak i w poprzednio rozebranych przykładach mamy wszędzie uogólnienie, nieuzasadnione rozszerzenie pewnych zdarzeń, pewnych stosunków poza ramy uprawione. To co raz, lub w pewnych czasach było połączone, to skłonni jesteśmy uważać jako należące do siebie; wyższość w jednym kierunku łączy nam się w myśli z wyższością w innych kierunkach, zrowu więc uogólniamy tę wyższość tam, gdzie nie mamy do tego prawa, tak samo, jak n.p. uogólniamy niesłusznie podległość lewej ręki, lewej strony ciała, i sądzimy, że ponieważ lewą rękę gorzej nam jest czynność wykonać aniżeli prawą, także wstanie lewą nogą niekrytycznie na nasze wpływnie zajęcia, nasze usposobienia itd.

Jeżeli przesąd jakiś ma swe źródło w-~~aż~~-nie w jakimś odosobnionym fakcie, jak przesąd z 13., lecz w długotrwałych stosunkach rzeczywistych, które jednak niesłusznie rozciągamy do naszych czasów, uogólniając je także na dzień dzisiejszy, wtedy mówimy o przeżytkach. Przesądy społeczne i towarzyskie do tych przeżytków należą; tu należą też prawdopodobnie takie przesądy, jak niepodawanie ręki przez próg, albo niedarowywanie nikomu igły. Były czasy, kiedy ~~gość~~ jeden bywał wyraz

na oznaczenie gościa i obcego, i kiedy obcy bywał często wrogiem. Więc gdy się ktoś zbliżał do mego domu, ostrożny byłem; tręki przez próg nie podzwałem, naprzód mu się przypa rzyłem, a m się witałem. To znowu uogólnione na wszelkie podawanie ręki, i na dzisiejsze czasy. - Albo: bywało, że dawniej przyjaciele obdarzali się mieczami. Zawierali przymierze i w zamieniali swe miecze, swą broń. I w wtedy ranili się i krew zmieszana ofiarowali Bogom, na znak przymierza. Zdaje się, że przeżytkiem tego zwyczaju jest przekonanie, iż darując komuś igłę, przyrząd ostry, trzeba ukłusć tego, kum się ją daruje.

Powyższe przykłady wystarczają, by wykazać, że przesady wszelkiego rodzaju ostatecznie zawsze powstają dzięki naszemu mechanizmowi psychicznemu, dzięki temu, że raz przyjęte, raz dziane związki i stosunki bezmyślnie dalej w sobie przechowujemy, przyczem doznają one tem większego wzmocnienia, im bardziej liczne okoliczności takiemu wzmocnieniu sprzyjają. Rzecz jasna więc, że niepodobna przesadu uzasadnić. Bo chociaż prawdą jest, że dwaj uczestnicy wieczerzy Pańskiej umarli wkrótce, po niej, że mycie głowy dziećmi czasem szkodziło, że dawniej inne rody trudniły się różniernką, a inne kupiectwem, to przecież nikt nie potrafi uzasadnić, że tak wszędzie i zawsze i dzisiaj być musi. A jeżeli mimo braku uzasadnienia przesady tak długo się utrzymują i tak obficie się krzewią, to oprócz owego silnego skojarzenia myślowe-

go przyczynią się do tego także i ta okoliczność, że ludzie hołdujący przesądom, przywiązują się do nich przyzwyczajają się do nich i nawet nie chcą się narazić na dowody, przeciw prawdziwości przesądów przemawiające. Widzą tylko to, co przesady potwierdza, a ignorują to, to im się sprzeciwia. Ilekć razy pod 13 numerem ludzie mieszkają bez szwanku, ale w 13 osob przy stole siedzą! Albo przykłąd z księżycem i pogodą! Najdobitniej ~~pięć~~ powiedział pewien filozof o wotach w świątyni:

O tem, jak przesady są silne w życiu potocznem, dowodów nam przytaczać nie trzeba. Ustawiamy się na dowody żywe patrzymy. Znam osoby, które nie siądą w 13 do stołu, które w piątek podróć nie rozpoczną, które prze próg ręki nie podadzą, którzy synów swych do handlu nie dadzą, ani córki za kupca nie wydadzą. ~~Jak-dale~~ Ale dopiero wtedy nabierają przekonania o całej sile przesądów, gdy sobie uprzytomnimy, że nie tylko w życiu potocznem, lecz także w nauce przesady istnieją. Ludzie, którzy w pierwszym rzędzie powołani by byli ostrzedz się przesądów, ulegają im bezwiednie. Kilka przykłądów.

Podobienstwo skutku do przyczyny. Stąd cały szereg środków sympatycznych; astmę leczono płucami lisa, bo ma długi oddech, szafran dawano na żółtaczkę. - Albo: Dwie rzeczy całkiem do siebie n epodobne nie mogą na siebie działać. Dusza i ciało. Jeszcz dzisiaj. |: Z wykłądu wiedeńskiego, mianego w r. 1894 w Ognisku :|.

Kto z wykładu wiedeńskiego

Tak więc przesady czasem wstrzymywały postęp wiedzy, ale nie na długo; wobec faktów musiały ustąpić; w nauce ustępowały sztucznie i rytmicznie gdyż bądź co bądź uczeni mają umysły krytycznie wyszkolone i nie mogą na dłuższą metę przed arg. merit. być się zamykać. W życiu potocznym gorzej. Tu przesady jak długowieczne choroby z pokolenia na pokolenie się przenoszą. Dobrze, jeżeli tylko człowieka krępują; gorzej, jeżeli są przeszkodą w stosowaniu higieny, lub w rozwoju społecznym. Korzyści z przesądów nikt jeszcze nie wykazał; szkody zaś bardzo wielkie powstały. Lekarz na wsi. Ekonomiczny upadek rodzin całych wskutek usuwania się od pracy w rzemiośle itd. Dlatego też każdy, któremu zdrowy postęp leży na sercu, musi przesady zwalczać. Jaki zaś środek walki? Nigdy nie można zwalczyć jakiegos poszczególnego przesądu - proszę tylko spróbować - ale trzeba im odjąć podstawę. A tą podstawą jest nieuczucie i brak krytycznego zmysłu. Bezmyślność, mechaniczne powtarzanie i przyjmowanie tego co się słyszy, to najbujniejszy grunt pod przesady wszelakiego rodzaju. Nauczysz ludzi myśleć samodzielnie, roztropnie, krytycznie, przyzwyczaisz ich do tego, że ~~nie tylko to~~ żeby zdawali sobie sprawę z tego, o ile ich przekonania są uzasadnione. To tylko drogą krzewienia nauki i oświaty możliwe, gdyż oświata i nauka nie tylko daje nam skarby wiedzy i życie nasze wzbogaca, lecz zarazem uwalnia nas od tego, co jednostkom i społeczeństwom zagraża drogę do zdrowego postępu.

